

ARZYSTO FILLER

Jamboree
OWYARSKYK

P I S M O
16 W.D.H.
IM. ZAWI-
SZY CZAR-
NEGO.
D. UTYGOD-
NIK
ROK IV
NR. 13
cena 15gr



archiwum

Jan T. Poznański phm.

O naszej pracy społecznej.

Praca społeczna oddawna prowadzona przez drużynę na wielu polach, rozwinęła się szczególnie i intensywnie w roku ubiegłym.

O ile jednak poprzednie prace miały charakter doraźny, - były to więc: pomoc różnym organizacjom w urządzaniu imprez, przygotowanie paczek świątecznych żołnierzom i ubogim i t. p. -praca zeszłoroczna miała charakter ciągły.

Z inicjatywy, powstałej w drużynie, Tow. Opieki Specjalnej nad Dzieckiem przy Sądzie dla Nieletnich zaczęło organizować Świetlicę dla dzieci sądowych. Istniejąca dotychczas biblioteka zbyt słabo spełniała swoje zadanie, odczuwało się potrzebę stworzenia instytucji, która by potrafiła zająć i naprawdę zainteresować chłopców, tak przecież trudnych do prowadzenia.

Praca drużyny w świetlicy polegała na prowadzeniu poszczególnych zajęć. Zajęcia rozpoczynały się o godz. 16,30 krótkotrwałą gimnastyką. Następnie ci nieliczni z chłopców, którzy chodzili do szkoły, odrabiali pod naszym kierunkiem lekcje, reszta grała w gry rozwijające inteligencję, czytała abonowane pisma. Po podwieczorku, rozdawanym przez naszych chłopców, a poprzedzanym krótką modlitwą rozpoczynały się prace techniczne, prowadzone w osobnych grupach dla starszych i młodszych. Wykonano 11 rakietek pingpongowych, oprawiono 17 obrazków, zrobiono około 10 teczek na pisma, wreszcie wykonano 7 modeli samolocików.

Praca naszych chłopców polegała więc na kierowaniu gimnastyką, odrabianiu lekcji, wespół z dyżurnym psychologiem kierowaniu grami, na rozdawaniu podwieczorku, kierowaniu pracami technicznymi oraz śpiewami, które kończyły pracę.

W okresie letnim przenieśliśmy się na świeże powietrze, do do ogrodu Rau'a, gdzie znowu prowadziliśmy gry i zabawy ruchowe.

Na krótko przed Wielkanocą drużyna przeprowadziła zbiórkę paczek świątecznych. Rozdaliśmy 34 paczki.

Chłopcy, przychodzący na świetlicę rekrutują się z najuboższych sfer Warszawy: są to synowie bezrobotnych, mieszkańców baraków dla bezdomnych, a nierzadko sieroty, pozostawione bez opieki odzieży. Widzieliśmy chłopców, którzy mieli zamiar prze-
chodzić całą zimę bez palt a nawet butów.

Wobec tego zaszła konieczność szybkiego zorganizowania zbiórki odzieży w drużynie. Zebranymi ubraniami obdzielono chłopców ze Świetlicy, resztę zaś przesłano do zakładu poprawczego pod nazwą "Dom Dziewcząt" na Okęciu.

Prace te prowadził początkowo zastęp Orłów, a następnie również zastęp Jastrzębi. Zauważyć trzeba że pracujący w Świetlicy spotykali się często z olbrzymimi trudnościami, wynikłymi z nawyków i usposobień chłopców, często trzeba było się solidnie namęczyć zanim ustawiło się chłopców w jaki taki szereg, a często także spotykaliśmy się z wypadkami kradzieży. Pracy jednym słowem było mnóstwo.

Pozatem chłopcy nasi wykonali jeszcze jedną poważną pracę społeczną: w roku ubiegłym powstał pierwszy w Polsce, stworzony na zasadzie nowego kodeks-u, wspomniany wyżej - zakład poprawczy dla dziewcząt: ze względu na trudności finansowe zakład nie mógł się zdobyć chwilowo na założenie, tak bardzo potrzebnej biblioteki: zajęli się tem nasi chłopcy/zastęp

Orłów/, którzy po uzyskaniu pozwolenia p. Dyr. Kuczewskiego zebrali na terenie drużyny i szkoły około 130 tomów, które przesłano do zakładu.

Tyle, co do zeszłorocznej pracy na tym terenie. Zaznaczam na tym terenie, były bowiem inne, jak np. prace zastępu Zubrów w L.O.P.P. etc. Przyznać należy że zrobiliśmy dużo, - praca społeczna spełniła swoje zadanie, jako jedna z głównych wytycznych programu pracy drużyny w roku 1932/33.

FRAGMENTY.

Zaglądam do "Dzienniczka uczestnika wyprawy na IV światowy zlot skautów". Dzienniczki dostali wszyscy już w Nowym Sączu. Początkowo zapisywało się gorliwie wydarzenia dnia; potem było Dżembo, na którym można było znacznie lepiej czas wykorzystać.

Ale i z tych paru kartek można zmontować długą taśmę wspomnień i wyświetlić niektóre fragmenty na białym ekranie Sulimeczyka, zwłaszcza, że Redaktor ma niespożyty zapas energii i kładząco przypomina w działaniu prasę hydrauliczną.

Czy pamiętacie ten pierwszy wieczór w Nowym Sączu, gdy maszerowaliśmy całą drużyną w poszukiwaniu restauracji, aby ratować żołącki, zrujnowane kuchnią "we własnym zarządztwie" energicznego skądinąd - Leszka M. ? Maszerowaliśmy tak ze

śpiewem, komenda w pierwszej czwórce, Hateha na boku, zagląający do wszystkich restauracyjek z rutyną zawodowego smakosza. Nowy Sącz, aczkolwiek przyzwyczajony do widoku harcerzy, którzy przewrócili całe miasto do góry nogami, otwierał na nas szeroko oczy i okna, podziwiając humor i fantazję rozśpiewanej, a w ordynku maszerującej gromady.

Rzepecki! Wspaniała dziura składająca się z kilku nor i werandy, z pianinem, patefonem i występami artystycznymi od Króla samego poczawszy

A potem porót na kwaterę, gdzie na rozwłóczonej słomie każdy wyszukał sobie legowisko, aby zasnąć snem sprawiedliwych do chwili, gdy ranna pobudka zerwie z postania, a silny, wirny prysznic ukaże nowe, niespodziewane rozkosze życia.

Gdy po przyjeździe na miejsce naszego obozu, okazało się, że żerdzie namiotowe zostały na lorze, zatrzymane na granicy udarem się na stację, aby dowiedzieć się, kiedy przyjedzie transport. Na dworcu widząc skauta z naszywką: "parle français." Podchodzę: "Pardon, le train avec le transport de Tchecho-Slova quie -ost-il venu dejà?"-

"Coment, coment?"- pyta przerażony "parle français! -Le train de transport, - le blancarde avec un bois, des planches etc."

"Władek- zwraca się mój rozmówca do towarzysza -dowiedz się o co mu chodzi, bo ja nie nie rozumiem".

Najspokojniejsze ustronie złotowe, - atęja była całą tortur dla nieobeznanych ze skomplikowanym mechanizmem sznurków, desek i pedałów. Za przyciśnięciem dolnej poprzeczki podnosiła się kłapa, grożąca w każdej chwili ciężkim upadkiem. Mimo zorganizowania wyższych kursów racjonalnego korzystania z ulepszeń XX wieku, do dyżurnego sanitariusza zgłaszali się codziennie ludzie z posiniaczonymi plecami.

Do końca Jambo nikt nie wiedział, ilu nas było dokładnie. Gazety jak się okazało, pomyliły się, dodając do liczby harcerzy 500 gołębi pocztowych.

nie-rad.

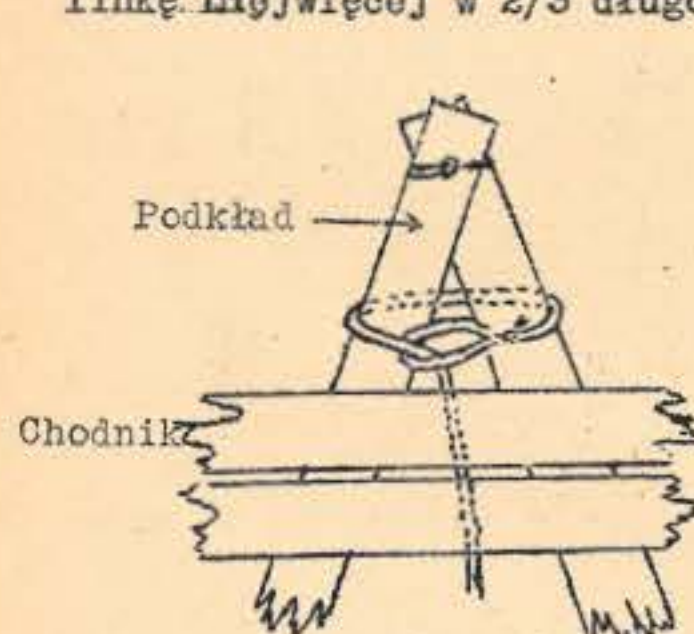
T.Lubański

/ciąg dalszy/

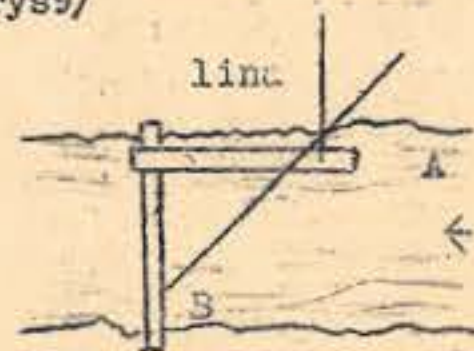
PIONIERKA

Następnie na podkładach układamy z desek chodnik/szer.min. 50cm./Przyczem, jeżeli pasy są jednakowo nośne, a kładka ma być przeciągnięta przez rzekę, środek chodnika należy przesunąć od osi kładki o 0,1 odległości między pasami w dół rzeki. Chodnik niesiemy jak na rys.8.

Po całkowitem związaniu kładki przystępujemy do spuszczenia jej na wodę. Dla nas najłatwiejszym sposobem dokonania tego będzie zepchnięcie kładki do wody /w tym celu najlepiej będzie prowadzić budowę równoległe do brzegu i blisko niego/. Należy jednak przed rozpoczęciem spuszczenia przywiązać linkę niżej więcej w 2/3 długości./rys9/



Rys. 9.



Rys. 10.

A więc po zsunięciu kładki do wody/położenie A rys.10/przytrzymujemy silnie jeden jej koniec, drugi zaś wypychamy na wodę. W czasie tego 2-3 ludzi jedzie na czole kładki pomagając drągami/jeżeli prąd jest słaby lub woda stojąca/, do szybszego osiągnięcia położenia B. Podczas całej tej czynności linka uwiązana do kładki musi być naciągnięta. W momencie osiągnięcia drugiego brzegu ludzie jadący wyskakują na ziemię przytrzymując jednocześnie kładkę. Następnie oba końce kładki i linkę należy silnie przymocować do mocniejszych drzew lub specjalnie w tym celu wbitych mocnych kołków. Tak zbudowana i umocniona kładka jest gotowa do użytku nosi nazwę kładki zębatej sztywnej.

chamy na wodę. W czasie tego 2-3 ludzi jedzie na czole kładki pomagając drągami/jeżeli prąd jest słaby lub woda stojąca/, do szybszego osiągnięcia położenia B. Podczas całej tej czynności linka uwiązana do kładki musi być naciągnięta. W momencie osiągnięcia drugiego brzegu ludzie jadący wyskakują na ziemię przytrzymując jednocześnie kładkę. Następnie oba końce kładki i linkę należy silnie przymocować do mocniejszych drzew lub specjalnie w tym celu wbitych mocnych kołków. Tak zbudowana i umocniona kładka jest gotowa do użytku nosi nazwę kładki zębatej sztywnej.

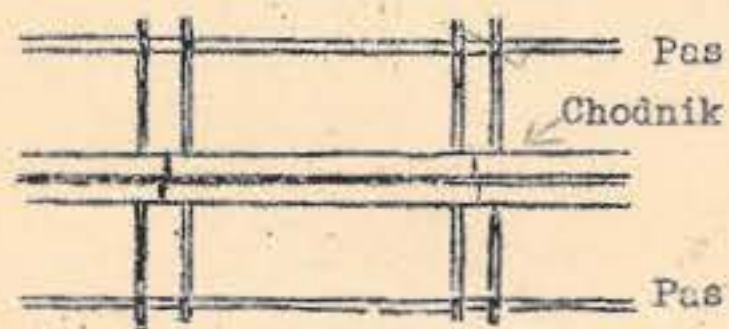
Odmiiany kładki zębatej.

Kładka półsztywna różni się od poprzednio opisanej tylko tem, że nie posiada dolnego pasa/t.j. od dolnej strony rzeki/, który jest zastąpiony długą i mocną liną. Wiązanie podkładów tą liną uskutecznia się za pomocą węzłów ósemkowych, przyczem trzeba uważać, aby lina szła górą/rys. 11/, a nie dołem. Ten typ może być używany tylko na wodach spokojniejszych.

Kładkę nieusztywnioną otrzymamy, jeżeli oba pasy zastąpimy linami. Może ona być zastosowana tylko na wodach bardzo spokojnych, lub na stojących. W obu tych typach należy zwiększyć wyporność podkładów/więcej drzewa/.

Kładka drabinkowa.

Kładkę drabinkową przedstawia rys. 12.



Rys. 12.



Rys. 11.



Rys. 13.

Początek budowy jest taki sam, jak u kładki zębatej. Wyznacza się linię kierunkową i układa się pasy./Te ostatnie o jak-największej wyporności, gdyż cała kładka pływa wyłącznie na nich/. Osobno budujemy przęsła. Każde z nich składa się z dwóch lub trzech desek/zależnie od szerokości/oraz dwóch poprzeczek długości około 3m. Wiązanie desek chodnika do poprzeczek uskutecznia się jak na rys. 6. Po związaniu pasów/rys. 6/ i przęsła przystępujemy do składania kładki. Pierwszą czynnością jest ułożenie przęsła na pasach. Następnie poprzeczki przywiązujemy do tychże wiązaniem pionierskim kwadratowym. Przygotowanie i sama procedura splawiania na wodę jest taka sama jak kładki zębatej sztywnej. Ogólnie kładka drabinkowa jest łatwiejsza i prostsza w budowie od kładki zębatej.

D. C. N.

O Zebraniach towarzyskich słów kilkoro.

W sezonie zimowym pracy harcerskiej dużą rolę odgrywają zebrania towarzyskie. Z tego powodu, jako człowiek w tej materji doświadczony- postanowiłem się z Czytelnikami Sulimczyka podzielić swemi wiadomościami i podać im w grubszych zarysach sposób urządzania zebrań towarzyskich.

Zasadniczo są dwa sposoby. Według jednego postępują ludzie praktyczni, a według drugiego ludzie zgruntu lekkomyślni, niedoświadczeni i realizujący w życiu staropolską męską symę "zastaw się, a postaw się".

Praktyczny sposób polega na tem: po pierwsze należy jak-najdłużej unikać rozkoszy urządzania u siebie zebrań, ponieważ na wszystkie pierwsze zebrań przychodzi wszyscy, /potem połowa się znudzi i nie przyjdzie/. Jeżeli już się zostanie przypartym do muru, to trzeba zebrać od każdego /niezależnie od tego, czy przyjdzie, czy nie/ grubszą kwotę. Za zebrane pieniądze urządza się przyjęcie, wszystkie produkty wystawia się na stół, jednak w celu niedopuszczenia do chorób żołądkowych należy posadzić przy stole albo mamę, albo tatę; brata, ani siostry nie można, bo współdruchowie są zbyt przetęgłi i z pewnością "wykiwają" rodzeństwo od stołu. Obecność poważnego członka rodziny podczas zebrań zapobiega wszelkim utarczkom słownym i czynnym, które zarówno jedno /mokra wymowa/, jak drugie, - mogą nadwyrężyć urządzenie lokalu. Poza tem, jak wspomniałem, przy papie druchowie mają mniejsze apetyty, a właściwie śmiałość, to też z kolacji pozostaje wiele specjalów, mogących wystarczyć rodzinie gospodarza najmniej na tydzień. Przy wyjściu należy dyskretnie zbadać, co zginęło z mieszkania i ustalić, czy gdzieś znajduje się kieszeni... Czynności te trzeba wykonywać bez skandalu, bo przecież każdemu może się taki wypadek zdarzyć. Goście powinni wychodzić przed zamknięciem bramy, ponieważ jest rzeczą ogólnie wiadomą, że nie mają zwyczaju płacić dozorca, a dozorca na drugi dzień może zrobić próbę siły swego języka i cała kamienica się dowie, z kim przedstawiesz. I co wtedy? Hańba!

Sposób drugi: młodzieniec lekkomyślny zaprasza tłum wyłodzonych kolegów. Pieniądzy nie zbiera. Urządza przyjęcie na koszt swój, a właściwie ojca. Na czas przyjęcia usuwa całą rodzinę z mieszkania, lub zanyma ją w odległym pokoju

pod kluczem, aby nie przeszkadzała. Meble natomiast pozostawia na pastwę rozwydronionych kolegów. W takich warunkach po wyjściu gości mieszkanie przedstawia plac po nowoczesnej bitwie. Nogi stołków sterczą, jak piszczele trupów, talerze pogruchotane na ziemi, ściany obdrapane, obrazy wiszą odwrotnie, a nad tem wszystkim unoszą się opary gazów prawie, że trujących. Biblioteka w połowie przeniosła się z pewnością do innych lokali. Z kolacji nie pozostało nic, a dozorca pomstuje w bramie, że po nocy go jacyś łachmania-rze budzą i nic nie dają.

Nie będę wysuwał z tych wyżej podanych sposobów żadnych wniosków, bo każdy z wrodzoną sobie inteligencją wie, że jeżeli urządza się u siebie zebranie towarzyskie, to najlepszy jest sposób praktyczny, a jeśli kto inny urządza, to należy go tak skołować, aby postąpił według sposobu drugiego.

Roch.



Rysunek z "Magyar Cserkészu" niezgodny z prawdą, bo Egipcjanie nie mogli znieść buda-peszteńskich upałów, a jeden nawet zemdlał z gorąca.

archiwum

T. Luhański

O s o b i s t e w r a ż e n i a
z z a w o d ó w .

Będąc sam kierownikiem technicznym zawodów, uczestnikiem dwóch biegów i częściowo sędzią /dla klasy juniorów miałem b. mało możliwości zaobserwowania biegów. Jednak zauważyłem parę rzeczy, które warto omówić szczegółowiej. Mimo faktu, że zdaje się nikt ze startujących nie brał przeżyciem w jakichkolwiek zawodach kolarskich, kilku wykazało duże wartości sportowe. W III przedbiegu Krasicki i Koźniowski dali obraz bardzo ładnej walki na mały dystans: jechali większą część trasy wolno, by na ostatnich dwustu metrach rozegrać bardzo zaciętą i ciekawą walkę. U Krasickiego należy podkreślić jeszcze równą formę: dwukrotnie osiągnięty czas na ostatnich 150m. 13,1sek. należy uważać za wynik dobry /obecni czołowi kolarze polscy przebywają ten dystans w czasie ok. 10,5sek.

Zwycięzca klasy seniorów Sobczyński T. ma dużo walorów na kolarza, gdyż dysponuje dużą wytrzymałością i szybkością, lecz lepszy jest na większe odległości, a to z racji drugiego fazy. W biegach krótkich wykazał bardzo nieszczególną taktykę. Gdyż, mając przeciwnika zupełnie bezpeningu powinien oszczędzać swe siły w pierwszej części biegu, by na finiszu zrobić lepszy czas. Przy zastosowaniu podobnej taktyki mógłby osiągnąć czas 12 sek. z ułamkiem, a nie 13.1; gdyby spotkał się z przeciwnikiem o równym poziomie ta taktyka zwróciłaby się przeciw niemu samemu.

Co do innych drobniejszych szczegółów należy zwrócić uwagę na wybitne sportowo zachowanie się Krupskiego, który choć miał bardzo znikome szanse wygrania walczył do ostatka. Tego nie można powiedzieć o Ułasie, gdyż widząc się zdystansowanym wszystkiego o parę metrów zrezygnował z walki. Kolegium sędziów stanowili: Dh. Kozłowski, Radwański, Giżycki, Kaczyński, Mierzejewski. Stroną zdrowszą zawodów opiekował się Dh. Hellmann J. W czasie zawodów uległ wypadkowi tylko jeden... sędzia..

K R O N I K A

Dn.4.11.33. odbyła się odprawa zastępowych.

Dn.5.11.33. odbyła się wycieczka I plutonu do Muzeum Anatomicznego Uniw. Warsz.

Dn.5.11.33. odbyła się pierwsza godzina nauki pływania na basenie A.Z.S. Instruktorem jest mistrz Warszawy w skokach p. Pietrzykowski. Uczymy się wyłącznie Crowle'a. Lekcja, a zwłaszcza czas wolny po niej schodzi w b. miłym nastroju, dając uczestnikom nie tylko duże korzyści, lecz również maksimum przyjemności. x x x

SALA GIMNASTYCZNA dla zastępów jest dostępna codziennie od godz. 16 $\frac{1}{2}$. Wejście na salę tylko w pantoflach! Przejście do sali przez szatnię. Zachowywać ciszę przy przechodzeniu!

x x x

SIATKÓWKI treningi odbywają się w czwartki, godz. 16 - 18. prowadzący - Dh Wł. Giżycki.

x x x

KLUCZE OD IZBY posiada zastępowy służbowy: jedną parę, przeznaczoną dla sprzątających wręcza słuźbowa po lekcjach, a nazajutrz odbiera; drugą /z kluczem Yale/, przeznaczoną dla zbiorów zastępów wręcza po lekcjach zastępowemu /lub podzastępowemu/ zastępu, mającego zbiórki w danym dniu, a odbiera nazajutrz.

x x x

CO I GDZIE PŁACIC?! - Składka miesięczna członka drużyny, płacona na ręce zastępowych wynosi 1 zł., z czego: 25 gr. - pogłówna dla Kom. Chor.; 15 gr. - do kasy drużyny; 10 gr. - do Kasy im. Bisier; 10 gr. - do Kasy im. Piaskowskiego; 25 gr. - prenumerata Sulimczyka; 15 gr. do kasy zastępu. Zastępowy do 10 każdego miesiąca przekazuje: pogłówną, składkę drużyny i kasy im. Piaskowskiego - razem 50 gr. - na ręce skarbnika drużyny - Dh Smogorzewskiego; prenumeratę Sulimczyka - 25 gr. na ręce Dh Sobczyńskiego; składkę kasy im. Bisier - 10 gr. - na ręce skarbnika Kasy Dh Jedlińskiego. Pozostałość 15 gr. - należy wpłacić na książeczkę P.K.O. zastępu.

x x x

Czy twój plutonowy otrzymał w terminie książeczkę i kronikę twego zastępu?

Z K O Ł A Z A W I S Z A K Ó W.

Dn.5.11.33. odbyło się pierwsze po wakacjach zebranie Koła. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd w osotach: Prezes - Dh Doliwa-Jankowski, Vice-prezes - Dh Kozłowski. Wybór obu nastąpił przez aklamację. Postanowiono przyjąć kilku nowych członków zarejestrować Koło w Komendzie Chorągwi, jako organizację starszoharcerską.

Grupa członków Koła zgłosiła swój udział w treningach pływackich drużyny.

Na następnym zebraniu będzie orawiany tegoroczny program pracy Koła.

x x x

Z a s t ę p o w i 1 6 W. D. H.

Zubry - h.o. Przetocki Marjan - Nowowiejska 43/5/4

Jastrzębie - h.o. Flakowicz Kazimierz - Służewska 4 m.21

Cietrzewie - h.o. Jedliński Stefan - Wspólna 79 m.7
tel.8-42-94

Puhacze - ów. Kobyliński Jerzy - Koszykowa 42 m.11

Tury - wyw. Lubański Tadeusz - Marszałkowska 81a m.40

Sokoły - h.o. Zieliński Stanisław - Mochnackiego 23
tel.8-59-04

Rysie - ów. Godlewski Jerzy - Koszykowa 75 gm.A m.4
tel.8-07-92

Żbiki - ów. Pfeffer Andrzej - Stępińska 38.

x x x

Dh Gustaw Radwański prosi o podanie do wiadomości, iż dotychczasowe godziny swaj obecności w domu przekłada z wtorku na czwartek. A więc kto chce go zastać w domu, niech przychodzi we czwartki od godz. 18. /Akademicka 5 pok.852 - tel.8-39-08/

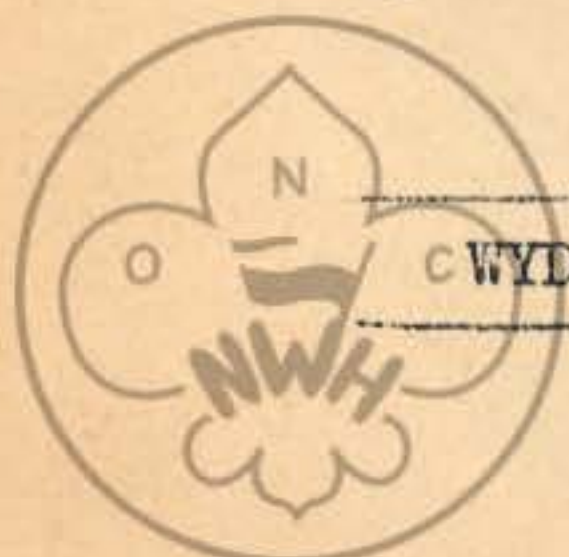
x x x

Kto chce nabyć tanie narty /komplet - ok.20 zł./ przez Kom. Chor., niech zakomunikuje o tem swemu zastępowemu.

x x x



Autor "Wspomnień obozowych à la Marinetti" - nie-rad -
przed doroczną wizytą u fryzjera.



archiwum

WYDAWNICTWO 16 WARSZ. DRUŻ. HARC. IM. ZAWISZY CZARNEGO

M. Karłowicza prot. 2, III 87

P 16/88